BYTOM, (Beuthen O.-S.) dnia 1 … Rok I.

POSTĘP RÓLNICZY.

ORGAN PRZEMYSŁOWO-GOSPODARCZY

PROWINCYI SZLĄSKIEJ.

Wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Królestwie Polskiem 60 kop. w Aust... 1 złr. — **Skład główny na Królestwo Polskie** u p. J. J. Okońskiego w Warszawie księgarnia krajowa i zagraniczna. W Krakowie w księgarni p. dr. Miłkowskiego jako ... w redakcyi lub ekspedycyi „Postępu Rólniczego“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) — **Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen. — ...dresować należy: Stanisław Przyniczyński, redaktor „Postępu Rólniczego“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.: cesarska ulica nr. 7.“ — Rękop... nie zwracamy.

„Postęp Rólniczy“ jest zapisany na pocztach:

Erster Nachtrag pro 1877

s. Polnisch 39 a.

Jeśliby na której poczcie czyniono jakie trudności, lub gdyby powiedziano; że o tem piśmie dotąd nic nie wiedzą, to prosze pokazać temu panu tych kilka powyższych wyrazów,

„Na „Postęp Rólniczy“ przedpłata ćwierćroczna wynosi na wszystkich urzędach pocztowych jak i w redakcyi i expedycyi „Postępu Rólniczego“ tylko 1 markę czyli 10 sgr. wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.“

O jak najliczniejszą przedpłatę uprasza Redakcya.

Uwagi gospodarcze zastósowane do czasu.*)

Obecnie więc zima wszechwładna okuła ląd i wodę kajdanami mrozu i grubą pościelą śniegu pokryła, gdy król północy wiatr biegunowy, śmiałą i groźną ręką zagarnął panowanie nad polem i lasem, wodą i powietrzem, natenczas ustaje właściwa praca rólnika. Przedwieczna mądrość Stwórcy tak urządziła świat, że po wielkich wysileniach, po trudach i walce, dała mu czas wytchnienia i skupienia sił do nowej pracy. Takim czasem wypoczynku dla rólnika jest zima. Po mozołach wiosny, po kroplistym pocie lata i kłopotach jesieni, może on zimą swobodniej odetchnąć pod dachem zagrody swojej, i może z zadowoleniem używać tego, co w pocie czoła z łona matki ziemi wydobył. Zabawy, wesoła pogadanka z sąsiadami czytanie pożytecznych książek, pism gospodarczych, oto są główne zatrudnienia rolnika, mianowicie podczas długich zimowych wieczorów. Lecz nie do samego wypoczynku i używania swobody Pan Bóg dał nam zimę. Przeminęło wprawdzie żniwo i ustały ciężkie prace w polu, ale za to pozostały nam jeszcze choć lżejsze ale liczne prace około domu, dla których latem czasu nie było, które wszelako nie mniej są ważne od prac letnich, takiemi są: młócenie zboża głównie koniczyn w czasie mrozu — szlamowanie stawów lub rowów — zakładanie gnojnych kompostów w podwórzach lub na łąkach torfiastych — sprowadzanie opałowego i budulcowego drzewa z lasów — sprowadzanie materyału budowlanego — cięcie drzewa w lasach — wycinanie trzciny na jeziorach — sprowadzanie lodu do lodowni — opatrzenie budynków w których się inwentarz znajduje — futrowanie drzwi słomą w budynkach — mianowicie gdzie krowy stoją, ponieważ zimno wiele wpływa na zmniejszenie mleka — drzewa owocowe w porze nie mroźnej oczyszczać z mchu i pleśni a oskrobiny palić, bo w nich są gniazda owadów robaków. suche gałęzie odrzynać — pszczoły zabezpieczyć od mrozu — drobiazg utrzymywać w ciepłych i suchych budynkach jeżeli można takowe ogrzewać a jaja to zapłacą — dozorowanie i rewidowanie paszy, aby się nie psuła — utrzymywanie w porządku w korytach stajennych, przez częste wymywanie — pilne przestrzeganie, ażeby w obrokach piasek się nie znajdował, osiewanie plew z piasku ponieważ w skutek nieczystego obroku powstają zołzy. Konie, te najwierniejsze i najniezbędniejsze współpracowniki rólnika, niemało także wymagają od niego w zimie. Gdy mu latem naorały rolę i zwiozły plony do gumien i spichlerzy, słuszna też, aby wdzięczny ich pan, troskliwością i pielęgnowaniem odpłacił im się za to wśród zimy. O ile z doświadczenia naszego sądzić możemy, należy się podczas obecnej zimy spodziewać, że niemało koni podpadnie znowu chorobie, tak zwanej „influencyi“ czyli febrze katarowej. Objawia ona się przez to, że koń nie bierze się chętnie do obroku, kaszli, z oczu płyną mu łzy, a z nozdrzy biała flegma. Aby zapobiedz tej chorobie, potrzeba stajnie trzymać sucho i ciepło, dać do nich regularny przystęp świeżego powietrza i strzedz konie od zagrzania. Obrok powinien być zawsze czysty, aby żołądek koński mógł go skutecznie przetrawić i być zawsze wolnym.

Jeżeli sobie życzymy, aby gospodarstwa nasze kwitły i szkatuły się napełniały, rozważajmy każdą przedsiębraną czynność. Bez przezorności i oszczędności, dobrym rólnikiem być nie można.

Jak z jednej strony czynność i energia jest matką wszystkiego dobrego, tak z drugiej porządek i punktualność jest rozumem; gdzie go nie ma tam, nie znajdzie się ani szczęścia ani błogosławieństwa. Porządek i punktualność łączy sumienność z rozumem a z połączenia tego rodzi się dobre mienie i spokojność.

Troskliwy i rozważny gospodarz wie dosko...e, że teraz jest najlepszy czas do przygot...ania sobie dostatecznego zapasu opałowego drzewa na **rok cały**. Suche i ciepłe obory i chlewy przyczyniają się niezmiernie do utrzymania zwierząt domowych w dobrej tuszy. Bez wygodnego i bezpiecznego schronienia chudnie inwentarz. Wszelkie dodawanie paszy będzie tylko napróżno wyrzuconym kapitałem, szczególną uwagę zwrócić powinien gospodarz w tym czasie na owce swoje a mianowicie jagnięta. Krótkie tylko zaniedbanie ich podczas zimy, wywiera niezmiernie szkodliwy wpływ na rośnięcie wełny, tworząc we włóknie, dla których wartość wełny niezmiernie upada. W zdrowym stanie można owce utrzymać przez to, że ich się nie trzyma za ciasno w owczarni, że mają dostateczny przystęp świeżego powietrza, regularną i zdrową paszę, i że regularnie dostają czystą i świeżą wodę.

Kończąc te pierwsze uwagi na czasie, nadmieniam, że każda, choćby najdrobniejsza praca, opłaca nam się należycie, jeżeli ją doskonale, i szczere wykonamy. Na wpół zrobione coś jest tem samem, co nic nie zrobione, i będzie tylko stratą czasu i pracy.

Kto chce pracować dla własnego dobra, ten musi być rzetelnym dla samego siebie, i nie brać na lekko obowiązków swoich dla tego, że jest sam sobie panem. Pamiętajcie o tem, że drobne straty pochłaniają wielkie dochody, i że niedbalstwo więcej szkodzi, niż praca fałszywie użyta. Kto pracując szczerze popełnił czasem omyłkę, która go o stratę przyprawiła, ten uczy się przez to i będzie korzystać z nauki na przyszłość.

O mierzwie.

(Ciąg dalszy.) Gospodarstwa w niektórych okolicach przyszły do wysokiego stopnia postępu, przez ilość mierzwy, płodozmian, fabryki, przez znaczną produkcyę, koniczyny, wiki, łubinu przez sadzenie wiele kartofli, ćwikły. Gdzie inwentarz zaś stoi przez lato na stajni, wtenczas osięga się najwyższy rezultat w urabianiu mierzwy i doprowadza gospodarstwa do kultury. — Zasadą jest niezaprzeczoną, że roboczy inwentarz na stajni przez lato stać powinien. — Każdy gospodarz powinien się na powyższą zapatrywać zasadę i uważać takową za ideał, w którym coraz więcej postępować powinien. — Fabryki gospodarcze, jako to gorzelnie, cukrownie, młyny parowe, wiele także przyczyniają się do ilości mierzwy, ale koniecznymi one nie są, jeżeli roboczy inwentarz

*) Obecnie mamy wyjątkowo czas ciepły bez mrozu, lecz artykuł powyższy zastósowany jest do normy ogólnej, ponieważ rzadko kiedy w połowie stycznia jest łagodne powietrze, jak w roku obecnym.

[illegible] po przez [illegible] z [illegible] i [illegible] po [illegible] konieczna [illegible] [illegible] bardzo zdrowe [illegible] w [illegible] Pow[illegible] pod [illegible] i [illegible] to, [illegible] urabiać można, jest jeszcze sposób urabiania mierzwy na polu lub łące. Jeśli są na polu bagna i rowy przepełnione próchnicą, kępami lub szlamem, natenczas powinno się robić komposty i takowe w każdej wolnej chwili od pracy uskuteczniać, które ostatecznie nie są połączone z wielkim kosztem. W miejsce, gdzie są takowe bagna i pruchnice w najbliższem jednakże położeniu, gdzie przypada rola do wymierzwienia, nawozi się mierzwę, która próchnicą i kępami się przekłada na warszty, które mniej więcej [illegible] tygodni leżeć powinny a po upływie [illegible]su zamieni się kompost w doskonałą mierzwę, szczególniej na lżejsze grunta. Przy urabianiu kompostu dobry wywiera wpływ margiel, [illegible] się przysypuje warstwy szlamu i próchnicy na przemian, i tak np. na spód przyjść może warstwa szlamu, potem cienka warstwa marglu i znów warstwa próchnicy, na to warstwa mierzwy, na mierzwę znów szlam, potem margiel, próchnica, mierzwa i szlam. Do użycia kompostawego powinien być margiel dostatecznie rozlasowany i wysuszony, ponieważ taki tylko porządany wywiera skutek.

W kilka tygodni po ustawieniu gromady kompostowej należy gromadę tę przerobić i wszystkie warstwy poruszyć, pomięszać, zlać gnojówką albo wodą, a w trzy tygodnie później można wywozić w przeznaczone pole. — Zwykle komposty podobno najlepsze wywierają skutki na wzgórza, czerwone glinki, gdzie się najczęściej zboże wypala, szybko zaś skutkuje i oddziaływa kompost, który już na gromadzie odbył swe procesa chemiczne. — Zwraca się jednakże uwagę, iż do tworzenia kompostu próchnica lub inne torfiate [illegible] powinny być mokre, bo w takim razie [illegible] skutek wywierają. Jeśli zaś kto [illegible] wapno, mianowicie u nas na Śląsku, [illegible] sobie pomódz w urabianiu mierzwy [illegible] użycia kompostowego powinno być w [illegible] stanie, ponieważ wapno daleko bar[illegible] oddziaływa, aniżeli margiel. — Wapno do [illegible] kompostowego skrapia się wodą, ażeby się [illegible] proch rozsypało i w temże samym stanie takowym się posypuje warstwy kompostu. — Przy szlamowaniu stawów lub innego rodzaju bagien, wywozi się szlam w pewne miejsce, gdzie musi przez kilka miesięcy pozostać na wolnem powietrzu, ażeby takowy dostatecznie się rozlasował i kwasy szkodliwe ulotniły się, gdyż w razie przeciwnym można rolę zepsuć na kilka lat, jeśli się zaraz takowy przyoruje. Tanie komposty robi się w sposób następujący: w jesieni zorze się wywyższenia na łąkach, o które na łące nie trudno, odoraną darń składa się w gromady płaskie, na to nawozi się warstwa końskiego lub owczego gnoju, gnój ten przykrywa się ziemią z darniny powstałą, na ziemię nawozi się margiel, a tak powinno leżeć przez zimę aż do maja, wtenczas przerabia się mieszając wszystkie warstwy ze sobą, po przerobieniu oblewa się wodą, zaprawioną kwasem siarczannem, biorąc $^1/_{150}$ część kwasu na 150 części wody. Kwas siarczanny nie jest zbyt drogi, cetn. kosztuje około 3 talary, lecz główne on tu zajmuje miejsce, ponieważ rozczynia surowe części kompostu. Tak więc robi się wielką ilość mierzwy tanim sposobem. Łąki zaś skorzystają o tyle, że przez zebranie wywyższeń, gdzie najczęściej wśród lata trawa się wypala, gdy się zorze i trawą obsieje, dobra w tem miejscu zrobi się łąka i dobry daje pokos.

Umierzwienie roli dzieje się jeszcze w inny sposób: Na słabym gruncie najlepszy jest łubin, który się przyorywa; i tak najpierw rolę posiewa się łubinem, który gdy podrośnie takowy się przyorywa, a przez to nadaje ziemi siłę i zastępuje miejsce mierzwy; na piaszczystych gruntach stał się łubin dźwignią gospodarstwa, byle miał wilgoć rośnie bujnie nawet na piasku, biorąc z admosfery pożywienie, a przyorany wzmacnia słabą rolę p[illegible] swe [illegible] pastę, zastępuje [illegible] ko[illegible] jest dobrą i zdrową paszą dla owiec. [illegible] niejszych zaś rolach, gdzie tylko [illegible] udaje, można zasiać rzepik, przyorując wcześnie rżysko, roślina rzepiku gnijąc w ziemie, daje siłę roli, na wiosnę, gdy się więcej wzmoże, przyoruje się takowy a będzie w tem miejscu dobra [illegible].

Od p. dr. Sempołowskiego kierownika stacyi kontroli nasion otrzymaliśmy nader ważną i ze wszech miar rólnictwu użyteczną ustawę, którą dosłownie podajemy:

Ustawa
Stacyi Kontroli Nasion
w Żabikowie.

§ 1.

Zadaniem stacyi kontroli nasion w Żabikowie, otwarte od 1go sierpnia 1876 r. jest oznaczenie w nasionach rólniczych procentu towaru czystego, mogącego kiełkować i pouczanie przez to kupujących o rzeczywistej wartości zakupionego towaru. Starania stacyi ku temu będą skierowane, by tylko takie nasiona kupowano, których procent siły kiełkowania i czystości są zagwarantowane.

§ 2.

Stacya mieści się, aż do dalszych postanowień, w Żabikowie.

§ 3.

Metoda badania nasion używana w stacyi Żabikowskiej, będzie ta sama, na jaką się zgodziło pierwsze walne zebranie naczelników stacyi kontroli nasion w Gracu 20go i 21go września r. 1875. Stacya kontroli nasion w Żabikowie w próbkach nadesłanych według kolei w jakiej nadeszły, stósownie do życzenia nadsełającego będzie:

1) sprawdzać etykietę towaru,
2) oznaczać procent siły kiełkowania i
3) wartość użytkową towaru, którą się oblicza z procentu, siły kiełkowania i zanieczyszczenia. Na wyraźne żądanie stacya oznaczać będzie ciężar bezwzględny ziarn, ilość i główne rodzaje zanieczyszczenia, jak również, i energią siły kiełkowania,

§ 4

Do powyższych oznaczeń nadsełać należy:

a. Ziarn drobnych, jako to: wikliny (Poa) tymotki (Pleum) i innych podobnych traw,

---

Hipolita Meunier.

Lékarz na wsi.

Popularne pogadanki o higienie.

Dzieło nagrodzone przez Towarzystwo wychowania początkowego, przez Towarzystwo zachęty do dobrego i przez Towarzystwo Franklina, zaszczycone złotym medalem przez Towarzystwo rólnicze.

Z trzeciego wydania oryginału francuzkiego

przełożyła

Marya Anastazya Miłkowska.

ROZDZIAŁ I.

Do czego służy powietrze?

Lekarz: Która godzina sąsiedzie?

Jakób: A, to pan! prosimy! ale doprawdy godziny dokładnie nie wiem: na moim zegarze ósma ale już pewnie dziewiąta albo dziesiąta. Popsuł mi się.

Lékarz: Cóż się stało twemu zegarowi Jakóbie, że źle idzie?

Jakób: Nakręcam go regularnie co sobota: i pomimo tego wciąż mi się spieszy.

Lékarz: Trzeba o tem zawiadomić tego, od kogoś go kupił. Ale przypatrzmy mu się najpierw sami.

Jakób: Zaraz panu otworzę drzwiczki od pudła.

Lékarz: Oho, mój chłopcze, źle jakoś z twoim zegarem. Ale jeżeli źle idzie to w tem tylko twoja wina, nie zegarmistrza. Przypatrz się tylko ile w nim kurzu! Kółka zanieczyszczone nie mogą się łatwo poruszać. Potrzeba żeby ci je zegarmistrz wyczyścił a na przyszłość bądź ostrożnieszym i trzymaj go czysto.

Jakób: J pan myśli, że będzie potém szedł dobrze?

Lékarz: Nie tylko myślę, lecz jestem tego pewny: nie wielka to sztuka mój Jakóbie, mieć staranie o zegarze, każdy bowiem z nas ma w swéj pieczy ważniejszy i daleko delikatniejszy mechanizm.

Jakób: Nie rozumiem Pana.

Lékarz: Zaraz mnie jednak zrozumiesz. Bóg wam dał ciało, które jest również machiną, przeznaczoną do regularnéj czynności. Przewyższając bezporównania wszelkie ludzkie prace, jak wszystko co wychodzi z pod ręki wszechmocnego Mistrza, machina ludzka czyści się i naprawia sama. Powinna dobrze działać przez ciąg siedmdziesięciu do ośmdziesięciu lat. Powierzając nam jednak to ciało, Bóg nałożył na nas obowiązek pieczy nad niem.

Jakób: Ale przecież pan, jako lékarz najlepiéj wiesz o tem, że prawie wszyscy chorujemy kolejno.

Lékarz: Przyznaję, że tak jest. Przekonany jednak jestem, że najczęściéj nieszczęście lub choroba były dla człowieka jeno następstwem własnych jego czynów. Gdyby nie działał wbrew swym interesom, wewnętrzny mechanizm stałby nienaruszony: harmonija, która jest zdrowiem, byłaby utrzymaną, jak ruch twego zegara.

Jakób: Zaprawdę, uniknąć wszelkich chorób byłoby rzeczą bardzo wygodną!

Lékarz: Właśnie wam to wciąż powtarzam. Nauczmy się przewidzieć złe, rozsądniéj to będzie niż potem naprawić.

Jakób: Ale bo też z pana wcale inny lékarz niż drudzy: pan by pragnął, żeby wszyscy byli zdrowi, bo choroba ludzi, nie wzbogaca wedle jego pojęcia. . . .

Lékarz: Nie o tem mowa. Leczę was wszystkich przez przyjaźń, ale jak mnie nie ma to lékarze z miasta dużo was kosztują. Gdybyście mi wierzyli, uniknęlibyście wielu chorób za pomocą tego com nazwał po prostu tanim lékarzem.

Jakób: A któż to taki, proszę pana?

Lékarz: Patrz, Pawełek przechodzi tędy, idąc do szkoły: on zaraz nam na to odpowie. Pawełku! cóż to nie powiedziałeś mi, dzień dobry, już ci pewnie lepiéj dzisiaj, kiedy tak maszerujesz?

Pawełek: O tak, a mama mówi, że to tylko, dzięki panu!

Jakób: To syn wdowy Franciszkowéj; biedaczka, ma ich czworo i wciąż to jedno, bo drugie leży chore.

Lékarz: Spodziewam się, że już tego nie będzie na przyszłość. Dzieci jéj są piękne i dobrze zbudowane; wychowane troskliwie, ale cóż z tego, kiedy je dusiła dotąd w ciasnéj izbie gdzie nie było prawie powietrza! Opowiédz to nam Pawełku! strasznie smutno wyglądałeś wtedy w łóżku. Ale teraz już z ciebie zuch: któż to cię wyleczył?

Pawełek: A to ten, jak go pan nazywa Tani lekarz. Nie trudno go użyć, a mama mówi, że go woli od flaszek aptekarnych, które tak drogo kosztują; nie obywa się bez niego, od czasu jak jéj pan wytłomaczył, że się okno nie chce otwierać bo zawiasa złamana. Już od dawna była złamana! mama kazała ją zreperować i okno doskonale się teraz otwiéra. Jak się tylko budzimy rano, mama otwiera zaraz okno, żeby napuścić świeżego powietrza, które jest najlepszym lekarzem jak to nam pan powiedział.

Lékarz: Doskonale zrozumiałeś com mówił, mój Pawełku. Aż miło dać ci przesto[illegible] pamiętasz przynajmniéj o niéj dobrze. Pow[illegible]

[illegible] białej koniczyny itp. najmniej 50 [illegible]

[illegible] średnich, jako to: soczewicy, tatar[illegible] bur[illegible]ków, lnu, koniczyny czerwonej (dla oznaczenia wyłupu Cuscuta) i t. p. najmniej 100 gramów.

c. Ziarn większych, jak n. p. zbóż, łubinu, grochu i t. p. najmniej 250 gramów.

Próbę nasion należy wybierać w obec dwóch świadków i to w ten sposób, by opieczętowane nasienie mające się przesłać do zbadania stacyi, przedstawiało przeciętny charakter dobrze wymięszanego towaru, albowiem tylko do tak wybranej próbki sprzedający nie będzie się mógł skutecznie przyczepić.

Zafrankowaną próbkę taką wraz z odnośnym listem opatrzonym własnoręcznym podpisem wysełającego i wspomnionych dwóch świadków, dalej datę odbioru nasienia i wyjęcie próbki przesełać należy wprost do stacyi kontroli nasion pod adresem jej kierownika.

By umożebnić nagromadzenie materyału statystycznego, należy podać miejsce pochodzenia, cenę i zagwarantowany procent czystego a mogącego kiełkować nasienia.

§ 5.

Wszyscy członkowie Towarzystw rólniczych filialnych mają prawo przesełania rocznie dwóch próbek nasiennych do bezpłatnego oznaczenia wartości użytkowej, względnie i wyłupu.

Za dalsze próbki płacą członkowie wspomnianych Towarzystw podobnie jak nie członkowie i handlarze nasion za każdą próbkę poniżej wyszczególnione honoraryum.

§ 6.

Honoraryum za oznaczenie procentu zanieczyszczenia według wagi i procentu siły kiełkowania nasion prawdziwych jak również i wartości użytkowej nadesłanej próbki wynosi:*)

a. w nasionach większych, jako to w zbożach burakach cukrowych i pastewnych, grochu, łubinie, wyce, soczewicy, szyszkowych i kotkowych itp. . . . . 3 marki

b. w nasionach mniejszych a mianowicie w trawach łąkowych, seradelli, koniczynie, lucernie, rzepaku, rzepiku, rzyju czyli rydzu w lnie, w marchwi, koprze, w nasieniu brzozy, olchy itp. . . . . . 6 mrk.

c. za poszukiwanie na wyłup (Cuscuta), zarazę (Orobanche) w koniczenie, lucernie i lnie o 3 marki więcej a więc . . . . . . 9 m[illegible]

d. za żądane szczegółowe oznaczenie jakości zanieczyszczenia (oznaczenie) ważniejszych gatunków zanieczyszczających nasienie prawdziwe) . . . . 9 do 12 m[illegible]

Honoraryum zaraz z próbką przesełać nal[illegible]ży; w przeciwnym razie ściąga je stacya za pośrednictwem zaliczki pocztowej przy przesełce referatu. Nadsełający zobowięzują się do uważania za rozstrzygające każde oznaczenie procentu czystości, siły kiełkowania i wartości użytkowej odnośnych nasion, wykonane w stacyi kontroli nasion w Żabikowie.

§ 7.

W skutek oddzielnej umowy mogą powyższe opłaty dla spółek i firm handlowych przy przesełce większej ilości prób nasiennych, być obniżonemi. Dla handlów nasion tylko w takim razie opłaty się obniża, jeżeli odnośna firma w obec stacyi kontroli nasion się zobowiąże do gwarantowania odbiorcom za pewien w cyfrach wyrażony procent towaru czystego a mogącego kiełkować i do pokrycia braku wykazanego ze strony stacyi w przysłanej przez kupującego próbce a wynoszącego więcej niż 5 procent poniżej zagwarantowanej ilości. Prawo do upomnienia się o wynagrodzenie braku ustaje, skoro zakwestyonowane nasienie już wysiano i przez to uniemożebniono powtórne badanie. Fakt zawarcia ugody z pojedyńczemi firmami handlowemi ogłasza się od czasu do czasu w Ziemianinie. Odpis rezultatu z doświadczenia komunikuje stacya zaraz po ukończeniu doświadczenia. Stacya nie obejmuje gwarancyi za towary w handlach nasion sprzedawane.

§ 8.

[illegible] karatoryum, wybrane przez [illegible] Towarzystwa Gospodarczego [illegible]stwie Poznańskiem. Wykony[illegible]czeń i wygotowanie referatów nale[illegible]ika stacyi.

[illegible]ań, 15 lipca 1876.

[illegible] H. Szuman, [illegible] Zarządu Ctr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem.

Dr. A. Sempołowski, Kierownik stacyi.

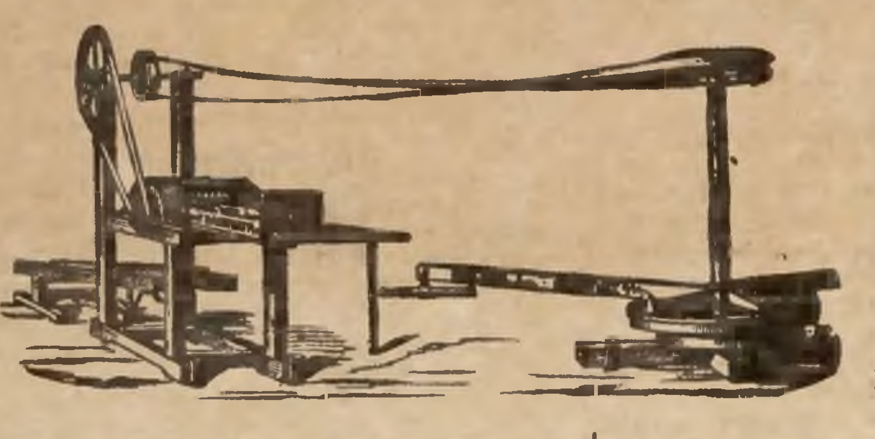
*) Taksy tutaj podane obliczone są według norm przyjętych na pierwszem walnem zebraniu naczelników stacyi kontroli nasion w Gracu dnia 20go i 21go września 1875 r.

Korespondencya rólnicza.

Szanowna Redakcyo!

W skutek wzmianki o walcu pierścieniowym w numerze pierwszym „Postępu Rólniczego", postanowiłem Sz. Redakcyi kilka daszych słów o takowym skreślić. Przy użyciu walca pierścieniowego nasamprzód rozróżniać należy ziemię gliniastą mocną iłowatą i lekką. Walec niezbędnie jest potrzebny na grunt mocny; kruszy on wielkie i twarde bryły i podczas wielkiej suszy rozpadniętą glinę ściska i wiąże. Przed siewem więc pokruszy żelazny walec najlepiej wielkie i twarde bryły gliniaste. Ale i po siewie dobrze jest używać walca ciężkiego, jeżeli się utworzy na wierzchu roli twarda skorupa. Taka bowiem skorupa wieleby zaszkodziła wschodzącemu ziarnu, któremu w tym razie zabraknie na dostatecznem powietrzu i wilgoci. Walec więc w ten czas używany być musi, ponieważ włóczka zaszkodziłaby ziarnu, podczas gdy walec nic mu nie szkodzi i owszem bardzo mu jest użyteczny.

Na mniej mocnym i lżejszym gruncie walec także z wielką jest używany korzyścią. Zwłaszcza gdy grunt jest trochę za słaby na pszenicę i koniczynę, zmusić go się może do wydania większego plonu tych płodów, jeżeli się ten grunt w



Maszyna sztyftowa do młócenia.

Maszyna ta jest tak urządzoną, że woły do ciągnienia użyć można, gdyż nie zawsze konie do podobnej pracy użyte być muszą. Maszyna powyższa umłóci przez godzinę do 6 centn. ziarna. Potarganie słomy przy maszynach do młócenia były powodem, że mniej używano takowe. Przy tej maszynie ta przeszkoda nie zachodzi. Cena takowej wynosi 180 tal.

---

mi też, dla czego to świeże powietrze utrzymuje zdrowie.

Pawełek: At! rozumie się, dla tego, że świeże! Pan powiedział mamie, że nie można się obejść bez oddychania, tak samo, jak bez jedzenia; i że zamknąwszy się z czworgiem nas w małej izbie, w której oddychamy wszyscy przez całą noc têm samém powietrzem, powietrze to psuje się, a więc staje się bardzo niezdrowe i truje nas! Bardzo dobrze zrozumiałem, gdy nam pan opowiadał o tym kotku, którego zamknięto w pudełku. Dali mu mléka przed zamknięciem a jednak biédak zdechł bardzo prędko. A nie z głodu — tylko dla tego, że mu było brak powietrza.

Lékarz: Mądry z ciebie chłopczyna, mój Pawełku, — słuchasz i pamiętasz dobrze to, co ci kto powié. Ala biegnij teraz szybko, bobyś się spóźnił do szkoły i nauczyciel gniewał się na ciebie.

Widzisz, mój Jakóbie, jak to nieraz prosty środek strzeże od choroby. Te dzieci już dogorywały i to jedynie tylko z braku powietrza! matka karmiła je dobrze, odmawiając sobie nie jednego, a jednak to nie wystarczało im do życia.

Jakób: Widzę, że pan ma słuszność! To też pewnie brak u nas powietrza, kiedy żona moja przez cały dzień pracuje. Wracając, zastaję drzwi i okna zamknięte a moja Marysia narzeka, że ją głowa boli. Z czegóż to, proszę pana?

Lekarz: Ten ból głowy jest początkiem zagorzenia. Wiédz, że twój piec opalany węglem wypala powietrze, zawarte w pokoju, które służy do oddychania: powietrze to podlega téj samej zmianie, gdy kilka osób pozostaje zamkniętych przez pewien przeciąg czasu, w dzień lub w nocy w ciasném pomieszkaniu.

Jakób: Doprawdy?

Lekarz: Kilka lat temu, pewien okręt odpłynął z Hawrus*) do Bordeaux, napełniony emigrantami, którzy mieli wylądować w tym drugim porcie. Kapitan okrętu widząc nadchodzącą burzę, w obawie, żeby pasażerowie nie zawadzali mu w stanowczéj chwili, kazał ich sprowadzić na dno okrętu i zamknąć za niémi drzwiczki. Biédni ci ludzie czując brak powietrza w têm dusznêm miejscu, zaczęli pukać z całych sił wołając o pomoc! Głosy ich zagłuszyła burza . . . Nie pospieszono na ich ratunek. Nazajutrz, gdy otworzono, straszny przedstawił się widok. Dno okrętu napełnione było umarłémi i umiérającemi. Nieszczęśliwi ci ludzie zmuszeni oddychać wciąż têm samém powietrzem, poginęli!

Jakób: Co za okropna historya!

Lekarz: A najokropniejsze to, że prawdziwa! — Ale, mój Jakóbie, chódź też do mego ogrodu. Trzeba, żebyś obejrzał moje ule: już to twoja robota. Mamy piękną pogodę, wartoby z niéj skorzystać.

Jakób: Śmiało nawet.

Lekarz: Widzisz, mój przyjacielu, że sobie nawzajem możemy udzielać rad; ty mnie nauczysz jak mam sobie postępować z pszczołami, a ja cię nauczę, jak postępować, żeby zachować zdrowie. — Przed chwilą dopiéro wyszliśmy na drogę, a już mamy dowody na potwierdzenie tego, com mówił. Czyś nie poczuł już pewnéj odmiany? powietrze tu jest daleko więcej orzeźwiające i czystsze niż to, którém oddychaliśmy w twoim domu, gdzie jednak wszystko znajduje się w należytym porządku.

Jakób: Pewnie dla tego, że tu wiatr wieje w samą twarz.

Lékarz: A wiesz ty, co to ten wiatr, którego nić możemy dojrzeć, a który ciąży na nas. To nietylko ciężar ale i siła; jedna z tych potęg czynnych, lecz niewidzialnych, którémi jesteśmy otoczeni w naturze. Patrz jak ta siła porusza liśćmi drzew. A tam daléj, ten młyn o szérokich skrzydłach. Wiatr i tylko wiatr porusza niémi. Jestto więc siła niewidzialna, która miele pod młyńskim kamieniem tyle zboża, ileby go mogło zaledwie zemléć wspólnémi siłami dwanaście silnych koni.

Jakób: I do tego konie nie pracują w nocy.

Lekarz: Ale skądże to znów te smrodliwe wyziewy, które tu zalatują?

Jakób: Ta nieprzyjemna woń pochodzi z fury, napełnionéj nawozem, którą tu przywiozłem wczoraj na moje pole.

Lekarz: A! widzę. Gnój ten zawiéra w sobie ciała w stanie zepsucia, rozpuszczające w koło siebie parę, która nieprzyjemnie działa na nasze powonienie, choć jéj wzrok nasz nie dojrzy. Podobnie się dzieje z wieloma zaraźliwémi wyziewami; czasami znów trujące pierwiastki nié mając zapachu, stają się przez to samo niebezpieczniejszémi, gdyż się ich człowiek mniéj strzeże. Ale silny wiatr, który wieje w górach i dolinach unosi i rozprasza szkodliwe wyziewy. Bóg dał wiatr na to, by unosił nieczyste powietrze, a zastępował je czystém.

Jakób: Choć to wszystko święta prawda, proszę pana, bo się jednak niepodobna obejść bez gnoju!

Lekarz: Obejść się bez gnoju! spodziéwać się, że nie! bo bez gnoju nie będzie uprawy. Psujące się ciała powracają do ziemi użyźniając ją i z tego wyrastają piękne zboża, z których mamy chléb!

Jakób: Prawda, proszę pana, bo kiedy moja krowa naje się w polu koniczyny, to mi daje gnój, którego używam na użyźnienie tego pola.

(C. d. n.)

*) Port francuski na morzu środziemnem.

jesienią i w wiośnie powalcować [illegible] późno pooraliśmy, [illegible] powalcować órkę. W wiośnie, jeżeli [illegible] wyciągały korzonki roślin z ziemi a [illegible] i ostre zagrażają zasianemu zbożu niebezpieczeństwem, powinno się także niezwłocznie [illegible] niem. Korzonki roślin wpychają się w [illegible] do ziemi i ustalają w niej.

[illegible] także uwagę, azeby [illegible] używać walca. W ogóle nie trzeba [illegible] mokrego, świeżo oranego gruntu. Niektórzy gospodarze sądzą, że walcowanie mokrego gruntu dobre wywiera skutki, że niby grunt w skutek tego, dłużej zachowuje wilgoć. W takim razie bardzo się mylą i owszem zwalcowany grunt prędzej wysycha, aniżeli rozpulchniona ziemia. Rozpulchniona bowiem ziemia zgromadza wilgoć z powietrza w wielkiej sile, którego za bardzo ścieśniona [illegible] pożywnych z powietrza nie ma, którego [illegible] do wegetacyi potrzebuje. Dla tego nie trzeba walcować we wiośnie zaraz po siewie roli, jeżeli [illegible].

Dobre skutki wywiera walcowanie na podoranym ugorze z mierzwą, walcowanie zastąpi w takim razie jednę órkę. Najlepszy jest walec żelazny pierścieniowy, ponieważ drewniane i gładkie walce za mało rozkruszają, lecz stósowne są do walcowania uprawy pod [illegible] do sadzenia kartofli.

Wrocław, 11 stycznia.

H. B. stud. theol.

[illegible] gospodarstwa do [illegible] jest zespolenia się, [illegible] starać powinniśmy, w czem [illegible] gospodarstw, która nie kończy się [illegible], że ten lub ów gospodarz pracując od [illegible] do [illegible] fizycznie myśli, że wszystko [illegible] co tylko mógł dla swego gospodarstwa, s[illegible] zapomniał o najgłówniejszej rzeczy, w gospodarstwie najpierwsze miejsce zajmującej, to jest o pracy umysłowej. Myśleć i przemyśliwać ustawicznie trzeba w gospodarstwie, jakim sposobem prace najkorzystniej wykonać, w którym czasie uskuteczniona praca ta najlepsze wyda rezultaty, czy miejscowość ta lub owa będzie najodpowiedniejszą, pracując umysłowo i fizycznie skutki z tejże pracy, przyniosą nam pożądane owoce.

Towarzystwo Bratniej Pomocy w Proszkowie pod Opolem, ogłasza konkurs na wakujące stypendium. Przyjęty kandydat pobierać będzie: całkowite honorarium i miesięcznie 66 marek w zimowem, a 60 marek w latowem półroczu. Zgłaszający się o powyższe stypendium odpowiadać winien następującym warunkom;

1. Złożyć świadectwa, mianowicie; a) z nauk przygotowawczych, przynajmniej z ukończenia przedostatniej klasy gimnazyalnej lub szkoły realnej. Dyplom z ukończenia średniej szkoły rólniczej będzie uważanym za dostateczny. b) Świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki gospodarczej. c) Rekomendacyę dwóch znanych, wiarogodnych obywateli, jako rękojmię istotnej niemożności utrzymania się kompetenta, któraby zarazem świadczyła o dotychczasowem moralnem zachowaniu się jego.

2) Obowiązkiem stypendjata będzie złożyć egzamin po ukończeniu dwuletniego kursu.

Stypendjat winien zobowiązać się w umówionych ratach, zwrócić Towarzystwu pobierane pieniądze. Ostatni termin do przesłania dotyczących konkursu podań upływa z dniem 15 lutego 1877 r. Podania przyjmuje Prezes Towarzystwa od dnia 9 grudnia 1876 r.

[illegible]

[illegible] w systemie [illegible] kursu [illegible] sorów. [illegible] zania, jakie w [illegible] Plan naukowy został już [illegible].

— **Posener Ztg.** [illegible] przez Dziennik Poznański [illegible] zał był poznańskiemu nowemu Ziemstwu kredytowemu opracować statut do założyć się mającej landszafty mniejszych posiadłości gruntowych, [illegible] chłopskich i twierdzi, że dyrekcya obecnie [illegible] Ziemstwa zawezwaną jedynie została do wypracowania dodatku do statutu, podług którego Ziemstwo [illegible] udzielać pożyczki na grunta mniejszej wartości, niż [illegible] marek, jak to dotąd jest przepisaném, może aż do posiadłości, 5000 marek tylko wartujących. Założenie osobnéj landszafty chłopskiéj nie jest tymczasowo zamiarem p. ministra. Potrzebom kredytowym właścicieli jeszcze drobniejszych posiadłości gruntowych ma zadośćuczynić prowincyonalna kasa pomocnicza.

— **Sztuczne drożdże.** Mąkę pszenną zarabia się wodę na gęste ciasto, stawia się takowe w ciepłem miejscu. Trzeciego dnia poczyna wywiązywać się z niego gaz i ciasto nabiera kwaśnego, niemiłego zapachu, pomału tworzy się co raz więcéj gazu, a niemiły zapach niknie, aż nareszcie szóstego albo siódmego dnia nabiera winnego zapachu. Wtenczas tworzy ciasto wyborny środek do pobudzenia winnego drożdżenia, a podług doświadczeń sławnego chemika Fownesa dla piwowarów i piekarzy a nawet i dla prywatnych osób, może służyć za wyborne drożdże.

— **Dnia** 28 stycznia r. b. rozdzieloną zostanie pomiędzy wierzycieli Tellusowych prywatna masa konkursowa Stanisława hr. Platera w Wolsztynie, dająca około 8 proc. dywieendy.

Przegląd gospodarczy.

Założony został w zeszłym miesiącu „Consum" w Gogolinie przez pana Karola Miarkę wydawcę „Katolika" i „Moniki." —

Dnia 6 bm. odbyło się walne zgromadzenie „kółka katolickiego" w Mikołowie pod przewodnictwem zacnego p. K. Miarki, powszechnie znanego i niezmordowanego w pracy około dobra ludu polskiego na Szląsku.

Stowarzyszeniom tym życzymy najlepszego powodzenia.

Kółko włościańskie. W dniu 7 stycznia zawiązało się kółko włościańskie za staraniem ks. Rejznera w parafii zaniemyślskiej w W. Ks. Poznańskim. Członków przystąpiło 32. Wybrano prezesem p. Staudena, zastępcą ks. Rejznera z Zaniemyśla, sekretarzem p. Waszkiewicza z Małych Jezior, skarbnikiem gospodarza Tomczaka z Lubońca i trzech ławników.

Sejmik gospodarczy w Toruniu odbędzie się w dniu 6, 7 i 8 lutego rb.

Postęp rólnictwa w Wirtembergii. W małym kraju tego królestwa znajdującego się w Niemczech, gorpodarstwo i rólnictwo, doprowadzone jest do wysokiego stopnia postępu. Wieczorne zebrania urządzone są w przeszło 100 wsiach gdzie się odbywają odczyty i narady gopsodarcze. Szkół rólniczych jest około 180 w których się kształci uczni 4000. W miarę starań i oświaty gospodarczej zamożność wieśniaków wirtembergskich zdumiewa innych. To też mówić można, że szczerze pracują, nie tylko mechanicznie, lecz umysłowo a w ten czas owoce pożądane osiągnąć mogą.

Czyżby powyższy przykład niemógł być u

Rozmaitości.

— **Wychów dzikich kaczek na murach.** W pewnéj kolonii w bliskości Lipska gnieździła się para ceranek od lat kilku corocznie w kominie opustoszałego domu w bliskości jezioza położonego. Starano się wynaleść miejsce gdzieby, widywane dzikie kaczki gnieździć się mogły, po kilku latach odkryto gniazdo. W kilka dni po wylęźeniu zniosły stare młode kaczęta pojedyńczo w dziobie do wody.

— **Wytępianie mszyc.** Doświadczonem środkiem na tępienie mszyc mianowicie w mniejszych ogrodach: Bierze się kilka garści liści ziemniaczanych i wkłada się do naczynia z dodatkiem ½ funta szarego mydła potem nalewa się to wszystko wrzącą wodą, a skoro wystygnie skrapia się tym opanowane przez mszyce rośliny.

— **W Szwajcaryi.** Wynalazł jakiś chemik proszek do gaszenia pożaru. Odbyła się już próba w Mühlhusie w obecności władz i właścicieli fabryk; zapalono stós suchego drzewa oblanego smołą i naftą; poczem wynalazca wylał na stós trzy wiadra wody, rzuciwszy do każdego po garści owego proszku. Proba więc udała się bardzo pomyślnie; płomienie zamieniły się w téj chwili w dym.

— **Cantr. Zarząd Towarzystwa rólniczego** w Prusach Zachodnich zaprasza reprezentantów towarzystw rólniczych na dzień 6 lutego r. b. godzinę 10 przed południem w hotelu p. Duszyńskiego w Toruniu, celem sprawozdań z czynności Towarzystw.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 13 stycznia 1877.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów: piekn.		średn.		posled.	
Pszenica biała	19	30	18	10	17	60
„ żółta	19	—	18	40	17	20
Żyto	18	—	16	70	16	—
Jęczmień	15	60	14	80	14	—
Owies	15	40	15	—	14	50
Groch	16	80	15	50	14	50
Rzep	35	25	30	25	25	50
Rzepik zimowy	32	—	29	—	23	—
Rzepik latowy	30	—	26	—	21	—
Lnica	26	50	24	—	19	—
Olej rzepiowy	—	—	—	—		
Siemie	26	—	23	—	20	—

Telegram giełdowy „Postępu Rólniczego."

Berlin, 14 stycznia.

Pszenica per 2000 funt na kwiecień	227 ℳ — ₰
Żyto „	164 „ — „

Gdańsk, 28 grudnia.

Pszenica per 2000 funt.	225 ℳ — ₰
Żyto „	157 „ — „

Kapitały.

Kol. Górnoszląska	128 — 80 —
Pozn. bank prowinc.	99 „ — „
Pozn. list. ren.	95 „ 10 „
Pozn. 4% listy zast.	94 „ 50 „
Galicyany	83 „ 25 „
Austr. los. 1860	97 „ 40 „
Włochy	71 „ 40 „
Amerykany	99 „ 50 „
Turki	11 „ 40 „
Rumuń. 7½%	14 „ 60 „
Rosyj. bknot.	251 „ 50 „
Aus. akc. kred.	228 „ — „
Szląsk. stow. bank.	86 „ 50 „

Nakładca i redaktor Stanisław Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O.-S.) — Druk „Gazety Górnoszląskiej" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)